

Jaka Ruś? Dylematy historii kultury ruskiej

Prosta mowa końca XVIII wieku – język „Nauk parafialnych” (Poczajów 1794) to książka zasługująca na szczególną uwagę. Joanna Getka z naukową rzetelnością zajęła się w niej obszarem słabo spe-
netrowanym przez badaczy. W pionierskim monograficznym opracowaniu językoznawczym osiemnastowiecznego zabytku piśmiennictwa
ruskiego musiała zmierzyć się z problemem braku jednolitych kryte-
riów, a także licznych kontrowersji, jakie mogły stać się następstwem
jednoznacznych rozstrzygnięć w badanej materii. Ta druga kwestia
wiąże się nie tylko z komplikacjami metodologicznymi; poszerza tak-
że kontekst, w jaki wpisuje się ta praca, o zagadnienia niezwykle
ważne – także ze względu na problematykę serii „Druza Europa”.

Chodzi z jednej strony o dziedzictwo ruskie (Ruś Kijowska) i jego
późniejszą dywersyfikację kulturową (w tym językową) na część za-
chodnioruską (białorusko-ukraińską) i wschodnioruską (rosyjską),
z drugiej zaś o rozwój tej pierwszej w kontekście Rzeczypospolitej
i dominującej kultury polskiej. Praca Joanny Getki przedstawia pro-
ces rozwoju zachodnioruskiego obszaru językowego (prosta [ruska]
mowa) prowadzący do wyłonienia się współczesnych języków: biało-
ruskiego i ukraińskiego; wpisuje się tym samym w skomplikowany
dyskurs naukowy dotyczący rozwoju kultur ruskich. W dyskursie tym
zaznacza się istotna różnica między stanowiskiem rosyjskim z jednej
strony, a białoruskim i ukraińskim – z drugiej. Ważny jest w nim
jednak także „trzeci głos” – należący do polskich badaczy, którzy,
paradoksalnie, sytuują się jednocześnie na zewnątrz i wewnątrz oma-
wianego procesu: pozostając poza opozycją głównych uczestników
naukowego dialogu, obserwują go ze świadomością, że kontekst po-
lityczny Rzeczypospolitej i polskości w kształtowaniu kultury zachod-
nioruskiej nie może zostać pominięty.

W kwestii dwutorowości kultury ruskiej stanowisko białorusko-
ukraińskie jest zgodne ze stanowiskiem polskim. Uczeni białoruscy
i ukraińscy – inaczej niż badacze rosyjscy – podkreślają zasadni-
czą odrębność „zachodnioruskiej” linii rozwojowej kultury i języka

w stosunku do linii „wschodnioruskiej”. Wybitny polski historyk Michał Bobrzyński pisze o Rusi, która po śmierci Jarosława Mądrygo ostatecznie rozpadła się na dwie części: „Każda z tych części rozwijała się pod odmiennymi wpływami, wyrabiała sobie odrębny charakter. Północna zamykała się w niedostępnych lasach, rozszerzała swój wpływ na sąsiednie plemiona czudzkie i fińskie, wzmacniała autokratyczną władzę książąt, ale nie miała przystępu do cywilizacji. Południowa rozszerzała się na nieprzejrzanym stepach i utrzymywała więcej stosunków z Carogrodem [Konstantynopolem – J.K.], a nawet pośrednio z odległym Zachodem”¹. Podobne stanowisko reprezentuje badacz ukraiński Bohdan Łepki, w II RP profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, w aktualnym do dziś *Zarysie literatury ukraińskiej*², podtrzymując w swojej praktyce badawczej tezę o odrębnym rozwoju kultury rosyjskiej (Ruś Moskiewska) i ukraińskiej; tę ostatnią sytuuje w kontekście bliższych związków z cywilizacją zachodnią. Książka Joanny Getki – choć nie traktuje tej kwestii pierwszoplanowo – przedstawia fakty i interpretacje podtrzymujące tezę o odrębności linii białorusko-ukraińskiej.

Jeśli chodzi o wpływy polskie w procesie kształtowania się języków ukraińskiego i białoruskiego, stanowisko uczonych obu nacji jaskrawo różni się od polskiego, na co znajdziemy doskonale przykłady w prezentowanej książce. Problem polega na tym, że Białorusini i Ukraińcy rozważają zagadnienia, o których tu mowa, pomijając istotne fragmenty rzeczywistości historycznej. Po pierwsze, uwzględniają wyłącznie kontekst Wielkiego Księstwa Litewskiego, tak jakby ta „większa” ojczyzna – Rzeczpospolita – nie pozostawiła na ich „małej ojczyźnie” znaczących śladów, a po drugie, traktują programowo polskość na terytoriach ruskich jako po prostu polskojęzyczną ruskość. Postawa ta jest merytorycznie nieuzasadniona i rodzi poważne deficyty metodologiczne w badaniach nad tą materią.

Władztwo Wielkiego Księstwa Litewskiego na ogromnym obszarze Rusi, stanowiącym dziś lwią część Ukrainy, skończyło się w chwili zawarcia Unii Lubelskiej; dalszy rozwój tych ziem postępował więc w granicach administracyjnych Korony (Królestwa Polskiego). Wypada w tym miejscu przypomnieć, że południowo-zachodnia część „Rusi”, tzw. Ruś Czerwona (pierwotnie tereny zajmowane przez plemiona lechickie), przez wieki należała do państwa polskiego. Włączona do państwa Polan przejściowo za Mieszka I i Bolesława

¹ M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, PIW, Warszawa 1986, s. 184.

² B. Łepki, *Zarys literatury ukraińskiej. Podręcznik informacyjny*, Wyd. „Słowianin” Seria I Nr 2, Warszawa, Kraków 1930.

Chrobrego, w czasie rozbitcia dzielnicowego powiązana z Polską wielorakimi więzami dynastycznymi i w znacznym stopniu od Polski uzależniona, była ta Ruś częścią Królestwa Polskiego od Kazimierza Wielkiego aż po rozbiory (z wyjątkiem dziesięciolecia panowania Ludwika Węgierskiego), a następnie pozostawała w składzie II RP (Galicja Wschodnia). Te fakty historyczne na ogół nie są odnotowywane w pracach białoruskich i ukraińskich. Jak zatem postrzegali wówczas (w XVIII wieku) tę zależność sami Rusini, choćby autor analizowanego w pracy dzieła? Przytoczmy za Autorką fragment przedmowy Dobryłowskiego: „Jest bowiem wiadome Tobie, nobliwy Czytelniku, że w ruskiej tej proste, w Polszcze zwyczajnej i pospolitej biesiadzie słowa i sposoby ich wyrażania są różne i nie dla wszystkich jednakowe: na Wołyniu inne, na Podolu i na Ukrainie [tj. Kijowszczyźnie – J.G.] inne, na Polesiu inne [...]” (s. 12 *Prostej mowy*, przekład autorki). Zwróćmy uwagę na postrzeganie kontekstu kulturowego przez autora analizowanego dzieła: wyraża się on przyjętym powszechnie w owych czasach nazewnictwem – „w Polszcze”, „na Wołyniu, na Podolu, na Polesiu”, łącznie z użyciem słowa „Ukraina” w jego wąskim znaczeniu. Z tego punktu widzenia rzuca się w oczy ahistoryczne postrzeganie przeszłości przez badaczy białoruskich i ukraińskich.

Należy uznać za obiektywnie istniejącą jakość polskojęzyczną spuściznę kulturową „Rusi”, jest to zagadnienie niezwykle złożone, wymagające wielu badań i refleksji metodologicznej – nie może ono jednak zostać pominięte bez istotnego zubożenia obrazu kulturowego dziedzictwa tego obszaru. Rysująca się w tej kwestii rozbieżności stanowiska wyjściowego w nauce białoruskiej i ukraińskiej oraz polskiej utrudniają tak ważny dla nauki dialog naukowy polsko-białoruski i polsko-ukraiński.

Autorka *Prostej mowy* zajmuje w tej materii stanowisko wyważone, nie gubi jednak niczego ze skomplikowanej mozaiki, jaką tworzą elementy różnych kultur, trzyma się też uparcie prawdy historycznej. Odnosząc się do opinii Walerija Szewczuka, że „*Nauki* są jednym z najciekawszych zabytków języka ukraińskiego”, badaczka zwraca na przykład uwagę na to, że badacz „pomija fakt, że *Nauki* zawierają kilka warstw językowych: ukraińską, białoruską, cerkiewnosłowiańską i polską”. Joanna Getka obficie dokumentuje obecność polskiej warstwy językowej, nie obawiając się jednoznacznych sformułowań: „Obecność polonizmów (fonetycznych, morfologicznych, leksykalnych) w utworze tłumaczy orientacja Dobryłowskiego na język kultury dominującej w tym regionie [podkreślenie moje – J.K.], zrozumiałej ze względu na bliskie pokrewieństwo językowe”. Autorka

pochyliła się zatem nad skomplikowaną kwestią różnicowania linii białoruskiej i linii ukraińskiej w ramach linii zachodnioruskiej, nie unika jasnych rozstrzygnięć naukowych tam, gdzie przyjęta metoda badawcza pozwala na jednoznaczne wnioski. Twierdzi na przykład: „Wymienione cechy fonetyczne świadczą, że w tekście *Nauk* mamy do czynienia z ukraińskim wariantem prostej mowy [...]” (*Zakończenie*, s. 281); „Spośród 12 proponowanych [w literaturze przedmiotu – J.K.] markerów języka ukraińskiego w języku *Nauk* odnajdujemy ich większość. [...] Przemawiałoby to za tezą o ukraińskiej podstawie analizowanego zabytku” (tamże, s. 285). Badaczka zdaje sobie jednak sprawę ze stopnia skomplikowania materii, toteż spieszy z zastrzeżeniem, w którym podkreśla złożoność kontekstu kulturowego regionu: „Te wymierne i obiektywne kryteria [markery – J.K.] klasyfikacji zabytków białoruskich i ukraińskich zawodzą jednak, gdy zestawia się je z danymi z gwar, które niejednokrotnie rejestrują cechy drugiego języka” (tamże, s. 285).

Książka Joanny Getki prezentowana w serii „Druga Europa” jest kolejną dokumentacją – tym razem na płaszczyźnie językowej – skomplikowanych procesów historyczno-kulturowych, jakie zachodziły na obszarze Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a których ślady aż do dziś odnajdujemy w dążeniach emancypacyjnych będącej niegdyś jej częścią „Rusi”.

Jan Koźbiał